

Mały manipuło

13 sierpnia 2014

Data publikacji: 25.12.2008

Pismo o takim tytule wychodziło na Zjeździe „Solidarności” w 1981 roku. Dowcipnie, czasem złośliwie komentowało wydarzenia każdego dnia Zjazdu i cieszyło się większą popularnością niż oficjalne komunikaty i komentarze związkowe. Tytuł pochodził od słowa manipulacja, które w „Solidarności” zrobiło niebywałą karierę, ponieważ odporność na manipulacje była podstawą sukcesu Związku. Ulubionym hasłem, które młodociani plakaciarze wypisywali nocą na murach, chodnikach, a nawet jezdniach Gdańska, było: Telewizja kłamie. Każde zebranie można było, w dobrej lub złej wierze, zakłócić dramatycznym okrzykiem z sali – manipulacja!

Odporność na manipulacje gdzieś się rozpułynęła. Agenci zagrożeni lustracją wylewają krokodyle łzy nad wolnością słowa zagrożoną przez IV RP, a ludzie się niepokoją, chociaż o manipulacjach w III RP można by napisać nie tylko felieton, ale całą książkę.

Zamiast żmudnego tropienia manipulacji proponuję Czytelnikom inną zabawę. Wyobraźcie sobie jakiś temat albo osobę, które Waszym zdaniem były w III RP tematem tabu. Tak bawiliśmy się w PRL. Mój kolega twierdził, że uwierzy w upadek komunizmu, jeśli w każdym sklepie będzie papier toaletowy. Ja uważałam, że ostatecznym dowodem upadku komuny będzie swobodna dyskusja w mediach na temat, czy większym zagrożeniem dla sytemu byli endecy, czy socjaliści. No i teraz mam kłopot. Nie mogę upierać się, że komunizm nie upadł, ale „to coś”, w co gładko przeszedł, mojego kryterium nie spełnia. Nawet nie wiem jak „to coś” nazwać. Andrzej proponuje Ubekistan.

Mój problem ma charakter historyczny, ponieważ na temat upadku systemów rację miał genialny samouk Gomułka. Twierdził on, że

Polskę burżuazyjną doprowadziła do katastrofy burżuazja, a Polskę ludową zgubi klasa robotnicza. Przepowiednia nieomal się sprawdziła, ale klasę robotniczą ze sceny politycznej spędziło bijące serce partii robotniczej, czyli wojsko i bezpieczeństwo. Wynika z tego tylko taki wniosek, że Gomułka był wierzącym komunistą.

Rozwijając twórczo myśl polityczną Gomułki, prorokuję, że III RP doprowadzą do upadku nie PiS, antyglobaliści, ojciec Rydzyk, Lepper, „Obywatel”, „Gazeta Polska”, Gwiazdowie, jednym słowem nie cała arka Noego, której się III RP nie podoba, ale klasa rządząca, czyli bankierzy i agenci. Co wtedy z Polski zostanie, lepiej nie myśleć. Dlatego arka Noego musi zeglować szybciej, a walenie się wiosłami po głowie powinno być zakazane.

Kontynuując zabawę – uwierzę w wolne media, jeśli zobaczę w telewizji publicznej dyskusję Janusza Waluszki z Radkiem Sikorskim o inwazji na Irak, Pawła Soroki z Leszkiem Balcerowiczem o suwerenności gospodarczej, profesora Kołodki z profesorem Gilowską o książkach ekonomicznych, które czytali i pisali, Andrzeja Gwiazdy z Donaldem Tuskiem o wolnym rynku i UE, Sławomira Cenckiewicza z biskupem Pieronkiem o lustracji, redakcji „Obywatela” z redakcją „Gazety Wyborczej” o globalizacji, itd., itp. Ciekawych dyskusji można zaproponować wiele.

Chwilowo tak mi już zbrzydło w polskiej telewizji polowanie na Kaczki i pokrzywdzonych (pani Hennelowa pisze to słowo w cudzysłowie), którzy szargają dobre imię Tajnych Współpracowników, że uciekam na obce kanały. Najchętniej oglądam rekiny na Animal Planet. Rekin to elegancka ryba, piękna i zwinna, i chociaż drapieżna jak mało kto, to przynajmniej nic nie gada.

Obawę przed manipulacją w III RP zastąpiła obawa przed działaniami z powodów politycznych. Trudno powiedzieć, dlaczego Polacy motywy polityczne uznają za naganne. Może są

to jakieś reminiscencje po PRL, kiedy najgroźniejszym oskarżeniem było: sprawa polityczna. Teraz, jeśli jakiś polityk chce przedstawić się np. jako szlachetny rycerz broniący uciśnionych, wdów i sierot, gawiedź krzyczy gromkim głosem – to skandal, on chce się przypodobać wyborcom! Jeśli polityk chce się przypodobać tym, którzy i tak już mają jedwabne życie, jakoś nikt nie posądza go o korupcję i nieczystą grę. Wiarygodność szlachetnych deklaracji powinna sprawdzić konkurencja. Niestety, w dziwacznym kodeksie honorowym Polaków takie sprawdzenie też byłoby działaniem z pobudek politycznych, czyli z definicji czymś paskudnym.

Te nielogiczne reakcje Polaków są widowym świadectwem, że manipulacja w III RP ma się znakomicie. Samo słowo znikło ze słownika politycznego, chociaż manipulacja jest jawnie wykładana w szkołach wyższych, na kursach i szkoleniach dla polityków, biznesmenów, handlowców. Techniki manipulacji są ciągle doskonalone. Przydałby się poradnik dla manipulowanych. Teraz musiałyby to być jakiś Wielki Manipulo.

Nawet takie szczegóły techniczne, jak wysokość stołów i stołków, czy oświetlenie w studio telewizyjnym mogą kompetentnego rozmówcę przedstawić jako nierozgarniętego buraka. Kierowanie kamery na buty czołowego buraka III RP, Leppera, podobno ma sugerować słomę w butach. Wątpię, aby we współczesnej Polsce buty kojarzyły się komuś ze słomą, ale pewnie coś w tym jest, ponieważ osoba polityka powinna być raczej kojarzona z głową, nie z nogami.

Boję się, że bankierzy i agenci szybciej obalą III RP niż arka Noego i nie wiem, co optymistycznego na koniec napisać. Jedyna nadzieja w tym, że Polacy reagują nietypowo. Sprawdzano, jak Polacy zachowują się przy zagrożeniu terroryzmem. Podłożono bombę, obstawiono kamerami. Pierwszy facet, który bombę znalazł, po prostu ją ukradł, wziął pod pachę i znikł z pola widzenia. Tak trzymać!

Autor: Joanna Duda-Gwiazda

Źródło: [„Obywatel” nr 3 \(29\) 2006](#)